

M E R K U R I U S Z

KLUBU POLSKIEGO – nr 5/2007

Notka wstępna

Czas leci a przed nami już lato. W tym roku Klub Polski w Pradze nie rozpocznie go w mieście Lysá nad Łabą Dniami Polskimi. Z przyczyn obiektywnych i koleżeńskich (Festiwal PZKO w Karwinie) musieliśmy przesunąć termin na wrzesień. Druga połowa roku będzie tym samym brzemienią w ważne i organizacyjnie trudne wydarzenia klubowe, bo pod koniec roku chcemy sobie uroczystie przypomnieć rocznicę powstania naszego stowarzyszenia. I w tym wypadku, żeby uniknąć nakładania się terminów naszej uroczystości i programu „Tacy jesteśmy”, który organizuje Kongres Polaków w RC, postanowiliśmy przesunąć termin świętowania rocznicy o tydzień, tj. na 1 grudnia 2007.

W numerze, który jest przed Wami jeszcze wracamy do Józefa Conrada-Korzeniowskiego, są też refleksje i spostrzeżenia z niektórych przedstawień i programów, które odbyły się w miesiącu bieżącym, ale również pierwsza próba przedstawienia klejnotów architektonicznych z ziem polskich i czeskich. Konceptyjnie chcielibyśmy metodą porównawczą przybliżyć Wam niektóre budowle piękne swą architekturą, ale równocześnie znaczące w historycznych dziejach narodów polskiego i czeskiego. Na początek wybrałem katedry, które związane są z królami obu narodów - bazylikę Archikatedralną św. Stanisława i św. Wacława na Wawelu i katedrę św. Wita, Wacława i Wojciecha (pod tą nazwą od roku 1999). W obu zabytkach na skronie królów wkładano korony a po ich śmierci tutaj kładziono ich ciała. Mamy nadzieję, że wzbudzi to Wasze zainteresowanie.

(W. Adamiec)



2007 - Rok Conradowski

Twórczość Josepha Conrada w filmie

W latach sześćdziesiątych widziałem film „Lord Jim” nakręcony według powieści Conrada pod tym samym tytułem (reż. Richard Brooks, 1965, w roli głównej Peter O’Toole), później - film „Smuga cienia” Andrzeja Wajdy (1976, w roli głównej Marek Kondrat, dziś jedna z czołowych gwiazd polskiego kina). „Lord Jim” był sfilmowany także w roku 1925 i 1973, a „Smuga cienia” jeszcze w roku 1972. Kiedy zainteresowałem się, co z jego twórczości wykorzystano w filmie, spotkała mnie niespodzianka.

W Roku Conradowskim na całym świecie wiele się mówi o naszym sławnym rodaku, bo jego twórczość faktycznie obiega cały świat. Chciałbym się zatrzymać nad ciekawym zjawiskiem, jakim jest właśnie obecność dzieł Conrada w światowej kinematografii, bowiem ze zdumieniem i zaskoczeniem (ale i satysfakcją) dowiedziałem się, że filmografia Conrada obejmuje aż 78 pozycji, poczynając od roku 1919 („Zwycięstwo”) a kończąc na roku 2006 („Jądro ciemności”). A to przecież nie koniec, bo kolejne lata przyniosą z pewnością kolejne ekranizacje jego utworów.

Dużo dzieł Conrada przenoszono na ekran filmowy i telewizyjny wielokrotnie, przykładowo „Jądro ciemności” dwanaście razy, a najbardziej znaną adaptacją filmową tej powieści jest „Czas Apokalipsy” (1979) i „Czas Apokalipsy. Powrót” (2001) w reżyserii Francisa Forda Coppola. Kolejnymi są „Zwycięstwo” (11 x), „Jutro” (10 x), „Tajny agent” (8 x) itd. Pierwszą wersję tej emocjonującej powieści szpiegowskiej nakręcił jeszcze w 1936 roku sławny reżyser horrorów Alfred Hitchcock.

W sumie na kanwę scenariuszową filmów posłużyło 28 utworów Conrada. Były one realizowane przez wiele państw, są to: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy,

Włochy, Szwecja, Jugosławia, Kanada, Hiszpania, Meksyk, Polska. Oprócz tego wiele adaptacji było dziełem koprodukcji różnych krajów (19 x).

Chyba nie znajdziemy na świecie innego pisarza, którego dzieła cieszyłyby się tak ogromnym wzięciem filmowców jak właśnie Conrada, choć trzeba z zalem stwierdzić, że w jego ojczystym kraju aż tak bardzo popularny nie był, choć niemal wszystkie jego utwory wyszły po polsku. Polska filmografia Conrada obejmuje pięć pozycji. Dla porównania; USA - 22 pozycje, Wielka Brytania 12, Włochy 10, no i tych koprodukcji 19.

Co sprawia, że Conrad dostarcza tak nośnego materiału do realizacji filmowej? Jest to zapewne uniwersalność jego filozofii moralnej, atrakcyjna sceneria w jakiej rozgrywa się akcja większości jego dzieł, a przecież Conrad opisuje przeważnie swój morski (nie tylko zresztą morski) świat jemu współczesny, a więc czasy z przeszło stu lat temu. Dobra literatura jednak się nie starzeje, o czym warto pamiętać nie tylko w Roku Conradowskim, ale i po nim.

(K. Jaxa - Rozeń)



Praga ♥ narodów

Już po raz dziewiąty odbył się w dniach 24 – 27 maja festiwal folkloru Praga serce narodów. Jeszcze parę tygodni przed rozpoczęciem nad przedsięwzięciem wisiał duży pytańnik, który dotyczył głównie finansowania programu. Festiwal się odbył, ale nie zupełnie są rozwiane wątpliwości czy uda się pokryć wszystkie koszty.

Schemat programu był tradycyjny. W czwartek, 24 maja, były pierwsze krótkie występy zespołów; popołudniu na rynku Jiřígo z Poděbrad, w podwieczór na placu wystawowym w Holešovicach. W piątek, 25 maja, wystąpiły w KC Novodvorská kapele ludowe towarzyszące zespołom w programie Harmonia kontrastów, po występach rozpoczęła się wspólna zabawa, przy której pojedynczy przedstawiciele folkloru narodowego wciągali gości na parkiet. W sobotę, 26 maja, festiwal rozpoczął się jak corocznie pochodem z budynku Magistratu miasta stoł. Pragi na Rynek Staromiejski, gdzie przez całe popołudnie trwał maraton tańca, muzyki i śpiewu. Program festiwalu zakończył się galakoncртом w niedzielę, 27 maja, w Teatrze Vinohradskim.

Polski folklor reprezentował Zespół Pieśni i Tańca „KARPATY”. „KARPATY” to zespół studencki, który powstał w roku 2000 przy Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, jego kierownikiem organizacyjnym jest pani mgr Iwona Pezdan, kierownikiem artystycznym – pan mgr Romuald Kalinowski. Chociaż zespół ma w nazwie Karpaty, na festiwalu przedstawił raczej folklor z polskich nizin, i dobrze zrobił, bo góralskiego folkloru na festiwalu było dużo. O tym, że się podobał, świadczyły gorące brawa.

(W. Adamiec)



Těšínské nebo – Cieszyńskie nebe

Po sukcesach w latach ubiegłych ponownie odwiedził Pragę w dniach 25, 26, i 27 kwietnia teatr z Czeskiego Cieszyna, Těšínské divadlo, by na scenie teatru Pod Palmovkou odegrać trzy razy spektakl „Těšínské nebo – Cieszyńskie nebe“. Już sam tytuł, pomieszany językowo, zwraca uwagę na polsko – czeski charakter przedstawienia. Wszyscy aktorzy, zarówno członkowie Sceny Czeskiej, jak i Sceny Polskiej, posługiwali się obu językami. Usłyszeliśmy też trochę niemieckiego (pozostałość po Monarchii na tym terenie), ivrit (dialekt żydowski), rosyjskiego (przypomnienie roku 1945) no i przede wszystkim starej cieszyńskiej gwary „po naszymu“, która najbardziej odzwierciedla koloryt językowy regionu Śląska Cieszyńskiego.

W inscenizacji zρέcznie zaprezentowano zabytki Cieszyna, modele: Wieży Piastowskiej, Studni Trzech Braci, obu ratuszy, kościołów, teatrów i dworców. Przedstawiono również popularną kawiarnię Avion, która istniała 7 lat (od roku 1933) nad rzeką Olzą. Zademonstrowano nawet tramwaj, który w historii przez 10 lat łączył oba brzegi Olzy (od roku 1911). Zarys historii Cieszyna był podany z lekkością i humorem.

Autorami polsko-czeskiego scenariusza są Renata Putzlacher i Radovan Lipus, wszystko w reżyserii Radovana Lipusa, znanego czeskiego reżysera (np. cyklu telewizyjnego „Šumná města“).

Zabrzmiały pieśni popularnego Cieszyniaka Jaromíra Nohavicy w oryginale i w tłumaczeniu Renaty Putzlacher. Poza piosenkami Nohavicy były i pieśni ludowe, np. znana też w praskim Klubie Polskim „Płyniesz Olzo“, pieśń Pawła Kubisza, autora śląskiego, uznawanego po obu stronach Olzy.

Spektakl, przeplatany tańcem i śpiewem, wywoływał u publiczności salwy śmiechu i burze oklasków. Świetnie tu bowiem wykorzystano różnice w znaczeniu słów brzmiących jednakowo w obu językach (sklep, laska, odporny...), czy też sytuacje związane z granicą przebiegającą przez środek miasta podzielonego między dwa państwa. Czeska publiczność doskonale rozumiała sens scen. Świadectwem tego bodajże były wielokrotne bisy. Kurtyna podnosiła się przeszło 20 razy po każdym przedstawieniu! Jeszcze nie byłem w Pradze świadkiem takiego aplauzu.

Pod koniec chciałabym dodać, że niektórzy uważają, iż spektakl niezupełnie odpowiada prawdzie historycznej. Moim zdaniem nie chodzi tu aż tak bardzo o prawdę historyczną. Odbieram spektakl bez pretensji, jako wspaniałą rozrywkę, gdzie dowcipnie wykorzystano podobieństwa i różnice obu języków. Żartobliwie wkomponowano tu rzeczywiste, aktualne sprawy i problemy pomiędzy stare obyczaje i tradycje regionu.

Teraz właśnie, 15 maja, ubiegły trzy lata od premiery. Odegrano już 100 przedstawień w Polsce i w Czechach. Z tej właśnie okazji odbyło się w Czeskim Cieszynie plenerowe spotkanie aktorów z publicznością cieszyńską. Podczas przechadzki aktorzy zaprezentowali fragmenty spektaklu na odpowiadających im miejscach Cieszyna, i ponoć była to świetna zabawa.

Inscenizacją zainteresowała się telewizja. Wkrótce będzie nagrywać ten spektakl, no i może ten, kto się zawahał i nie zobaczył na żywo, obejrzy go przynajmniej na ekranie telewizora.

Poza tym jeszcze w Pradze dnia 9 czerwca o godz. 20 przedstawienie to będzie zaprezentowane na Vyšehradzie, w ramach czwartego rocznika festiwalu teatru i muzyki „Vyšehraní“ z podtytułem „Visegrad na Vyšehradě“.

(Maria Kapias)



Praski Bałtyk Klub w Krakowie

Działający w Pradze już ponad dwadzieścia lat Bałtyk Klub, zrzeszający miłośników romantyki morza, przyjął od samego początku za swoje główne credo: propagowanie Bałtyku a zwłaszcza polskiego Bałtyku i Polski w ogóle.

Jednym z głównych punktów jego kolejnych rocznych programów jest wyprawa nad polskie morze. W roku bieżącym zaplanowane zostały aż dwie. Pierwsza do byłego miasta stołecznego Krakowa, a druga do Szczecina. Pierwsza odbyła się w bardzo nielicznym gronie, co pozwoliło jednakże na zrealizowanie bardzo bogatego programu. A dlaczego akurat do Krakowa? Odpowiedź jest bardzo prosta. Kraków od wielu lat jest miastem festiwalu shant, czyli pieśni marynarskich. Poza tym, podobnie jak Praga, pomimo dużej odległości od mórz może się poszczycić dużą ilością zapalonych żeglarzy i subiektów o marynistycznym charakterze. A poza tym, jak można poznawać Polskę omijając Kraków...

Z Pragi wyruszyliśmy o świcie 20 kwietnia i dojechaliśmy do Ostrawy przed godziną dziesiątą. W Ostrawie czekał nas pierwszy punkt programu – wizyta w Konsulacie Generalnym RP. Skorzystaliśmy z uprzejmego zaproszenia na herbatkę szefa placówki - znanej nam z Pragi pani Anny Olszewskiej. Z serdecznością sobie własną pani Ania podjęła nas w pięknym obiekcie polskiej placówki. Było nam tak przyjemnie, że nie chciało się nam wyruszać, ale obowiązki służbowe pani konsul położyły kres wspomnieniom i informacjom o bogatej i wszechstronnej współpracy regionów przygranicznych. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie w salce reprezentacyjnej i rozjechaliśmy się: pani konsul do Trzyńca a my do Krakowa.

Całe dwa następane dni poświęciliśmy zwiedzaniu zabytków Krakowa z Wawelem i Rynkiem Głównym oraz Collegium Maius i Kazimierzem włącznie. Nie zapomnieliśmy ani o Wieliczce ani o Jamie Michalika czy wystawie nieznanego rysownika Wyspiańskiego. Wróciliśmy w nocy z niedzieli na poniedziałek, strudzeni, ale pełni wrażeń i przekonani, że nie była to ostatnia wizyta w Krakowie.

(Andrzej Magala)



„Piaskownica”

Taki tytuł ma sztuka młodego polskiego autora Michała Walczaka, który na przekór młodego wieku (1979, Sanok) może się pochlubić całkiem długą listą tytułów, za które zyskał szereg nagród. Niektóre z tych tytułów były przetłumaczone na język angielski, niemiecki, litewski, włoski, francuski i węgierski.

Kameralną „Piaskownicę”, której premiera miała miejsce 12 kwietnia 2007 w Pradze na małej scenie teatru Na zábradlí w studio zwanym Eliadova knihovna przetłumaczył Jiří Vondráček, a reżyserował Jiří Pokorný. Dwie skrajnie odmienne postaci znakomicie zagrali: subtelny i nieśmiały Jā Zdena Hadrboľcová, a nieokrzesanego i gburowatego Jego Jan Lepšík. Pozornie bezbarwne i oderwane dialogi dwojga dzieci nie mogących znaleźć wspólnego języka po chwili wciągają widza w świat ich wyobraźni, czyniąc go świadkiem przebudzenia się uczuć i zrodu pojęć, o których istnieniu dzieci do tej pory nie miały pojęcia. Myślę, że trafnie myśl przewodnią sztuki ilustruje fragment tekstu cytowany w programie:

„V každým případě si myslím, že na světě je spousta zajímavějších věcí než si hrát s panenkama. Podle mě tě to vodtrhuje vod... skutečnosti. Prostě se, kurva, zavíráš ve svém světě a nevidíš, co se děje kolem.“

Sztukę gorąco polecam widzom kategorii wiekowych, które już wyrosły z zabaw w piaskownicy.

(Andrzej Magala)



Co było na spotkaniu w Klubie Polskim w kwietniu?

Młodzież ze Szkoły Polskiej w Pradze na spotkaniu klubowym

Na spotkaniu kwietniowym mieliśmy bardzo miłych gości: panią radcę Aurelię Krynicką, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Pradze oraz nauczycieli i uczniów ze Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. Świętej Jadwigi. Spotkanie było poświęcone Józefowi Conradowi, wybitnemu pisarzowi pochodzenia polskiego tworzącemu w języku angielskim (jego pełne nazwisko brzmi: Teodor Józef Konrad Korzeniowski). Rok 2007 został ogłoszony przez UNESCO rokiem Józefa Conrada, z okazji 150 rocznicy jego urodzin (3 grudnia 1857 r. w Berdyczowie). O zorganizowanie spotkania na temat twórczości pisarza poprosiliśmy Szkołę Polską w Pradze.

Pani Beata Mocová, nauczycielka języka polskiego oraz troje uczniów - Weronika Pauliková i Helena Nemoudry z II klasy LO oraz uczeń III klasy LO Dawid Nowak - wystąpili z referatami o życiu i dziele pisarza. Program urozmaiciła recytacja wyjątków z dzieła Conrada w wykonaniu nauczyciela historii - pana Sebastiana Waloszyka, polonistki pani Beaty oraz fragmenty utworów Chopina. Wystąpienie wszystkich uczestników spotkało się z dużym zainteresowaniem i uznaniem obecnych.

Na spotkaniu była również obecna kierownik Szkoły Polskiej pani Agata Vlasáková i nauczycielka historii pani Marta Marczak. W rozmowie po oficjalnej części spotkania pani radca Aurelia Krynicka, przedstawiciele zarządu KP oraz kierownik i nauczyciele ze Szkoły Polskiej ocenili dodatnio podjęte próby współpracy Klubu ze szkołą i wyrazili nadzieję, że współpraca ta zacieśni się.

Dziękujemy kierownictwu szkoły, nauczycielom i młodzieży szkolnej za ciekawy i miły wieczór!

(Krystyna Olaszek-Kotýnek)



Nagroda dla Wandzi Novákovej za aktywność w Klubie Polskim

Na spotkaniu kwietniowym pani radca Aurelia Krynicka podziękowała w imieniu Klubu Polskiego najmłodszej uczestniczce spotkań klubowych - Wandzi Novákovej za jej zainteresowanie czynnością Klubu. Wandzia Nováková uczęszcza na spotkania wraz ze swoją mamą, babcią i ostatnio również z siostrą, przy czym często bierze czynny udział w programach spotkań. Kilkakrotnie już występowała z recytacjami polskich wierszy, prezentowała strój krakowski na spotkaniu poświęconym polskim strojom ludowym oraz pomagała podczas loterii fantowej. Za swoje zainteresowanie i stałą chęć współpracy Wandzia otrzymała nagrodę - komplet przyborów do malowania. Gratulujemy !!!

(Krystyna Olaszek-Kotynek)



Co nas czeka?

28 czerwca odbędzie się ostatnie spotkanie przed wakacjami. Gościem tego spotkania będzie Ambasador RP w Pradze, pan Jan Pastwa. Spotkanie odbędzie się w siedzibie Klubu Polskiego, w Karlínie, ul. Vítkova 13, o godzinie 17.

Na spotkanie zapraszamy wszystkich członków i sympatyków naszego Klubu!

Wygląda na to, że mniejszości narodowe w Pradze będą miały swój DOM. Uroczyste otwarcie zaplanowane jest na 21 czerwca br. Ze względu na stosunkowo wysoki poczet różnych nacji w głównym mieście i zakładaną obecność niemałej liczby gości z najwyższych pięt polityki, ilość zaproszeń jest bardzo ograniczona. Miejmy nadzieję, że w przyszłości nie będzie ograniczony dostęp i używanie lokali, którymi dom dysponuje.



Serdecznie zapraszamy na

NABOŻEŃSTWO W NIEDZIELĘ I. PO TRÓJCY ŚW.
w języku polskim

KAZANIE: ks. Biskup Władysław Volný
niedziela 10.6.2007 o godz. 15.00
Praha – Nové Město, kościół św. Michała, V Jirchářích

Z serdecznym pozdrowieniem Ks. Biskup Władysław Volný
Na organach gra Sonia Ciešlar



Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie
Katedra Turystyki i Rekreacji
ul. mjr. H. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów, Polska
tel. 0048 (017) 866 11 60, fax 0048 (017) 866 12 22
e-mail: ipezdan@wsiz.rzeszow.pl
e-mail: zpit_karpaty@interia.pl



**WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**
z siedzibą w Rzeszowie



Klejnoty architektury

Bazylika Archikatedralna św. Stanisława i św. Wacława w Krakowie



Na miejscu obecnego kościoła gotyckiego istniały dwie katedry romańskie. Najwcześniejsza, pierwsza katedra tzw. chrobrowska, była poświęcona św. Wacławowi. Została ufundowana przez Kazimierza Odnowiciela. Pozostałości kościoła św. Gereona (m.in. dolna część krypty), odkryte na początku XX w. przez prof. Adolfa Szyszko-Bohusza, aż do badań prowadzonych w latach 80., uważane były za relikty właśnie pierwszej katedry.

Drugą katedrę zaczęto budować za Bolesława II Śmiałego, budowę kontynuował Władysław Herman (od niego jest nazywana "hermanowską"), a dokończył Bolesław III Krzywousty. Konsekwentnie dopiero w 1142. Zachowało się z niej nieco więcej niż z pierwszej, m.in. krypta św. Leonarda i dolna część wieży Srebrnych Dzwonów. W 1089 prawdopodobnie sprowadzono ze Skałki szczątki biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Od tego czasu z katedrą związany jest kult tego świętego. W 1320 jeszcze w katedrze romańskiej Władysław Łokietek koronował się na króla Polski. Biskup krakowski Nanker wkrótce potem rozpoczął budowę nowej katedry.

Katedrę zbudowano w technice kamiennie - ceglanej, jako trójnawową bazylikę z prostokątnym obejściem i zredukowanym transeptem, nie wystającym poza obrys korpusu. Do ambitu i naw bocznych przylega wieniec kaplic. Korpus katedry jest pionierskim przykładem zastosowania tzw. systemu- filarowo- szkarpowego (krakowskiego). Oznacza to, że po raz pierwszy zrezygnowano z klasycznego gotyckiego systemu oporowego, przysuwając przypory (szkarpy) do ścian nawy głównej i prowadząc je niżej, do wnętrza kościoła, gdzie łączą się z filarami międzynawowymi. Pozwoliło to uniknąć zewnętrznej konstrukcji oporowej, znanej choćby z gotyku francuskiego. Na rozwiązaniach technicznych katedry wzorowano potem inne duże gotyckie kościoły Krakowa.

Przypuszcza się, że strzecha wznosząca wawelską katedrę była powiązana z tą budującą katedrę w Strasburgu - świadczy o tym zastosowana we wnętrzu, w całości zrealizowanym w technice kamiennej, dekoracja - każdemu oknu nawy głównej i prezbiterium towarzyszą po bokach dwa ślepe maswerki.

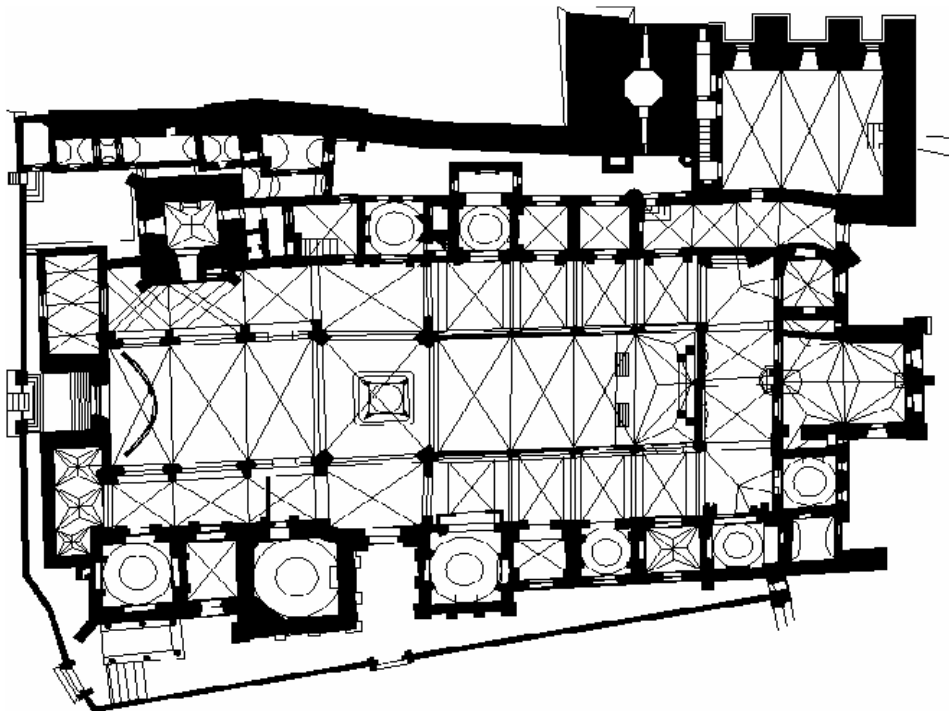
XVI wiek przyniósł katedrze imponujące mauzoleum ostatnich Jagiellonów, które przetrwało do dziś w pierwotnym, doskonałym kształcie. Kaplica Zygmuntowska uchodzi za najwspanialsze dzieło architektury renesansowej w Europie Środkowej. Zbudowana została w latach 1519 – 1530 (w miejscu kaplicy ufundowanej ok. 1340 przez Kazimierza Wielkiego) przez Toskańczyka Bartolomeo Berrecciego, z którym współpracowali najwybitniejsi włoscy artyści działający w Polsce. Kaplica ma plan kwadratu, a mury, przechodzące w ośmiobok bębna, nakryte są charakterystyczną kopułą, której

pożłocenie nakazała w latach 1591 – 1592 królowa Anna Jagiellonka. Wnętrze zdobi dekoracja z piaskowca i czerwonego marmuru, przedstawiająca m. in. sceny mitologiczne, zwierzęta i motywy roślinne, sceny świeckie i religijne, chrześcijańskie i pogańskie.

Na wzór kaplicy Zygmuntońskiej własną wystawili także Wazowie. Umieszczono ją w miejscu, w którym do chwili kanonizacji spoczywało ciało św. Stanisława, po 1253 przeniesione na środek kościoła. Projektantem ukończonej w połowie XVII w. budowli był zapewne pracujący na dworze Wazów Włoch J. Gislenus. Z zewnątrz jest to kopia kaplicy Zygmuntońskiej, ale jej wnętrze to czysty barok, i to barok w wydaniu "grobowym": poważny, dostojny, nieledwie posępny. Żaden detal nie odwołuje się do otwierającej się przed zmarłym radosnej drogi ku tronowi Wiekuistego.

W poł. XVIII wieku miała miejsce przebudowa - w celu doświetlenia prezbiterium podwyższono ambit, tak, że jest równie wysoki jak prezbiterium.

Katedrę otaczają trzy wieże. Od strony północnej Wieża Zygmuntońska, na której wisi słynny dzwon "Zygmunt". Wyższa jest od niej Wieża Zegarowa, zwieńczona wykwintnym barokowym hełmem, który jest najprawdopodobniej dziełem Kacpra Bażanki, natomiast od strony południowej znajduje się trzecia – zwana Wieżą Srebrnych Dzwonów lub Wikaryjską.



Katedra św. Wita w Pradze



Katedra św. Wita, Wacława i Wojciecha to praska siedziba arcybiskupa. Mieści się na praskim zamku na Hradczanach. Jest to wybitny przykład architektury późnego gotyku. Wzniesiona została na trzecim dziedzińcu Zamku Praskiego na miejscu rotundy z 929 roku. Budowa została rozpoczęta w 1344 według projektu i pod kierownictwem Mateusza z Arras, a po jego śmierci w 1352 kontynuowana przez Piotra Parlera z szwabskiego Gmündu. Wg projektu Mateusza z Arras do roku 1356 wzniesiono 9 filarów arkadowych wewnętrznego zamknięcia prezbiterium z obejściem i kaplicami do wysokości gzymsu pod tryforium.

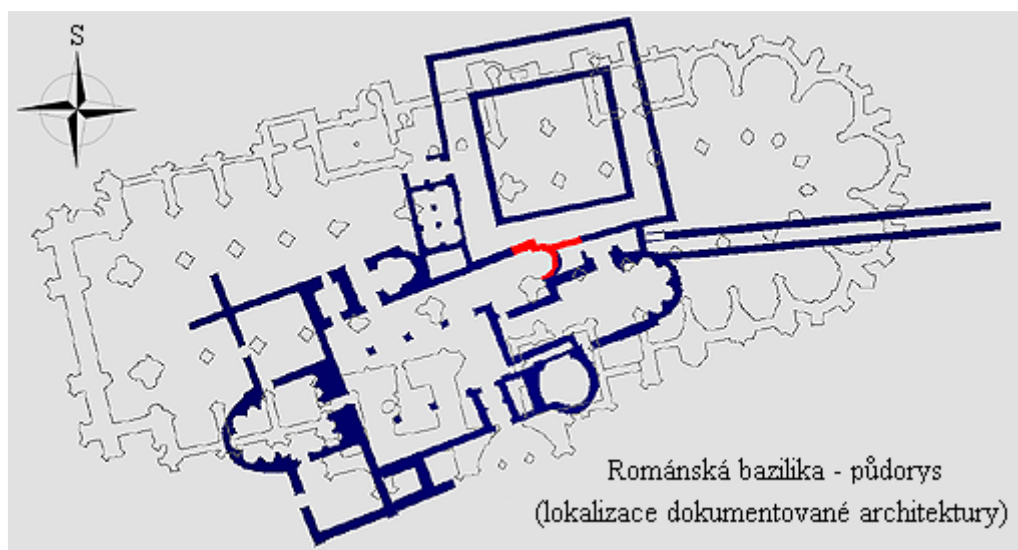
Piotr Parler ukończył między innymi prezbiterium i część transeptu, kaplicę św. Wacława, w roku 1367 rozpoczęto budowę wieży południowej i trójnawy. Po jego śmierci (1399) budowę prowadzili jego synowie, a po roku 1406 mistrzowie Piotr Petrлік i Marcin z Lomnicy. Prace budowlane przerwano w roku 1419, po rozpoczęciu wojen husyckich.

Dalsze prace rozpoczęto aż za panowania Władysława II Jagiellończyka. Po pożarze w rok 1541 jeszcze przebiegały niektóre pojedyncze prace aż do roku 1563. Dopiero w roku 1859 (patrz obok) rozpoczęto rekonstrukcję i dobudówkę katedry, którą zakończono w roku 1929. W tym okresie o wizerunku katedry decydowali: Józef Kranner (do r. 1872), Józef Mocker (do r. 1899) a później Kamil Hilbert.

Wnętrze zawiera wiele cennych dzieł sztuki, w tym m.in. gotyckie nagrobki królów czeskich, wiele rzeźb Piotra Parlera, barokowy nagrobek św. Jana Nepomucena. Jeden z witraży jest projektu Alfonsa Muchy.



Świątynia liczy sobie 124 metry długości, 60 szerokości i 34 wysokości. Wieża główna (południowa), z której roztacza się niesamowity widok na Pragę, wzbija się w niebo na wysokość 96 metrów.



(opracował: W. Adamiec)

Uwaga, uwaga!

Pełny tekst pojedynczych numerów MERKURIUSZA KLUBU POLSKIEGO można przeczytać na stronach internetowych Kongresu Polaków w RC www.polonica.cz – prasa polska - Merkuriusz